Hanna Krzetuska

związek
polskich
artystów
plastyków
centralne
biuro
wystaw
artystycznych

WYSTAWA MALARSTWA

Hanny Krzetuskiej

WARSZAWA
ZACHĘTA 1958

Studia malarskie ukończyła Hanna Krzetuska w Wolnej Szkole Malarstwa i Rysunku im. Ludwiki Mehofferowej w Krakowie, gdzie była uczennicą profesorów Jerzego Fedkowicza, Zbigniewa Pronaszko i Jana Rubczaka.

Prace swe wystawiała artystka przed wojną na wystawach krakowskiego Związku Plastyków, w Warszawie na Salonach I. P. S-u oraz na wystawach grupy „Zwornik", do której należała. Po wojnie, przebywając stale we Wrocławiu, brała udział w Okręgowych Wystawach Z.P.A.P. oraz, w roku ubiegłym, przedstawiła swój dorobek z lat 1927—1957 na własnej wystawie we Wrocławiu.

Prace przedstawione na obecnej wystawie powstały w latach 1950—1958. W trzydziestu obrazach zgromadzonych na wystawie można prześledzić rozwój sztuki Krzetuskiej i dostrzec zarówno to, co ją stale wzbogaca jako nowe, jak i kapitał trwałych, indywidualnych założeń twórczych. Łatwo przytym zauważyć, iż jesień 1957 roku — czas pobytu Krzetuskiej w Paryżu — jest okresem bardziej zasadniczych zmian. Ten zwrot w twórczości artystki nie należy do rzędu powszechnie dziś obserwowanych, raptownych przeskoków w nowe i modne eksperymenty malarskie. Sztuka Krzetuskiej pozostaje przedstawiającą, a jedynie ogólne sugestie współczesnych prądów oddziaływują na bieżącą pracę malarki, ułatwiając to, co i tak samodzielnie narasta w jej twórczości. Mówi to o rzetelności artystki wobec własnej sztuki.

Tematem niezmiennie pociągającym artystkę jest zmysłowa powierzchnia otoczenia. W motywach krajobrazu, ciekawych twarzach ludzkich, owocach i kwiatach, poszukuje Krzetuska malarskiej jedności natury.

Stosunek jednak artystki do widzianej i malowanej rzeczywistości nie wynika z postawy realistycznej w tradycyjnym znaczeniu tego określenia. Bo chociaż źródłem inspiracji twórczej są bezpośrednie wrażenia, zanotowane czułą obserwacją natury — ich kształt ostateczny w obrazie będzie zawsze wynikiem długiej drogi przetwarzania zjawiska w syntetyczny znak malarski. Szczególny realizm płócien Krzetuskiej zasadza się ponadto na dosłowności przedstawianych treści. Są one zwykłe i czytelne; deformacja, którą ostatnio artystka posługuje się coraz częściej, służy uproszczeniu, syntezie zjawisk, nie zaś ich komplikowaniu czy udziwnianiu.

Ten rodzaj sztuki przedstawiającej, jak również naczelne problemy formalne malarstwa Krzetuskiej — dominowanie koloru i dekoracyjność kompozycji — ujawniają dalsze pokrewieństwa: twórczość jej kroczy drogami wskazanymi przez fauvistów. Artystka ominęła doświadczenia postimpresjonizmu i bliższa jest tradycji Gauguina czy Matissa aniżeli np. Cezanne'a lub Bonnarda.

Dominowanie koloru i dekoracyjność. Odnajdziemy je we wszystkich płótnach artystki, nie tylko przedstawionych na obecnej wystawie. W miarę jednak rozwoju swej sztuki zmienia Krzetuska środki, którymi te cele uzyskuje. Zmienił się więc sam kolor i jego gama: złamane, często ciemne barwy dawniejszych prac ustąpiły miejsca zestawieniom bardziej oszczędnym w doborze barw, nadal stonowanych, ale czystych i dźwięcznych. Interesującym jest przytym wprowadzenie kolorów białego i czarnego, nieznanych dotychczas na palecie malarki. Przykładem niechaj tu posłuży „Kamienna Góra", o przewadze tonów ciemniejszych i „Słupy Telegraficzne", w których jaśnieje tylko parę barw. W tym dążeniu do jednoznaczności tonów barwnych powraca jakby artystka do swych wczesnych, przedwojennych zamiłowań kolorystycznych.

Sposób wydobywania dekoracyjności w przedstawionym temacie również ulega ewolucji. Z dawniejszego typu kompozycji opartego na wprowadzaniu wielu drobnych kształtów — wyrosła kompozycja bardziej jednolita, uproszczona; zwłaszcza w ostatnich, po paryskich, pracach buduje Krzetuska swe obrazy na zasadzie kilku tylko form, komponowanych bardziej zwarcie, silniej zgeometryzowanych i zmonumentalizowanych. Zniknął też z obrazów Krzetuskiej ulubiony dawniej motyw wzorzystych tkanin. „Czarne okulary", malowane w r. 1956, choć już w czystych tonach barwnych, mają kompozycję rozbitą na szczegółowe formy kilku przedmiotów; „Czerwona paleta", jedna z ostatnich prac artystki, jest najdalszym krokiem ku uproszczeniu, zwięzłości kształtu przedmiotu.

Natomiast niezmieniony pozostał w płótnach Krzetuskiej wyrazisty kontur form i niezmienione dążenie do płaszczyznowości.

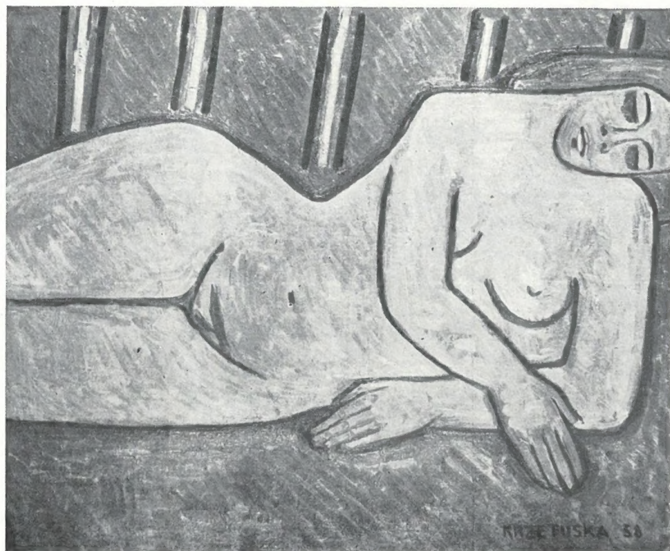
Najłatwiej obserwować tajemnice sztuki artystki na przykładzie pejzażów. W „Zakonnicach" czy widokach Paryża („Sacré-Coeur", „Montmartre") realistyczny rysunek sprawia, że bryły architektury, niebo i ludzie ukazane są w prawdziwych wzajemnych stosunkach i proporcjach. Założenia dekoracyjności jednak — tutaj pojętej przede wszystkim jako widzenie dwuwymiarowe — nie pozwalają artystce stosować perspektywy malarskiej ani gubić się w szczegółach. Dlatego krajobrazy Krzetuskiej są wyliczoną rzec by można i kolorystyczną syntezą zaobserwowanego świata, nie mającą jednak nic wspólnego z jego zwierciadlanym odbiciem. I w tej dziedzinie mamy przykład najdalej idącej konsekwencji: „Nad Wisłą".

Osobną, choć przejawiającą wszystkie cechy malarstwa Krzetuskiej, dziedziną doświadczeń artystki — są jej portrety. Deformacja, czy tylko uproszczenia, którymi tutaj działa malarka, mają inne zadania aniżeli wydobycie dekoracyjności. Nie jest to drobiazgowa analiza rysów twarzy ludzkiej. Krzetuska-portrecistka wybiera z mnogości cech najważniejszą i ją potęguje. Do paru kresek sprowadzony rysunek twarzy trafnie określa jej wyraz i w ten sposób uwidacznia charakterystykę psychologiczną modala. Nie ma w tych portretach nie tylko realistycznej wierności, ale nawet — w portretach kobiecych — ładności czy wdzięku. Malowane zdecydowanymi pociągnięciami pędzla, poprzez swe uproszczenia — tłumaczą i przybliżają prawdę o portretowanym człowieku. Takim portretem jest „Portret męża", tak ukazała artystka „Romualda Cabaja" i zamyśloną „Lilian Seymour-Tułasiewicz".

Na szczególną uwagę zasługują ostatnie prace artystki. Wydaje się, że sumują one wieloletnie doświadczenia. Porównanie tych płócien z wcześniejszymi obrazami — pozwala jasno odczytać drogę Krzetuskiej w kierunku coraz większego, oryginalnego skrótu i uproszczenia obserwowanego świata. Świat ten widzi artystka dziś inaczej niż w latach dawnych, ale pasjonuje ją nadal swymi nieograniczonymi możliwościami zestawień barw i kształtów. Szczerość tej pasji uwidoczniona w płótnach Krzetuskiej pozwala poddać się i zaufać jej sztuce malarskiej.

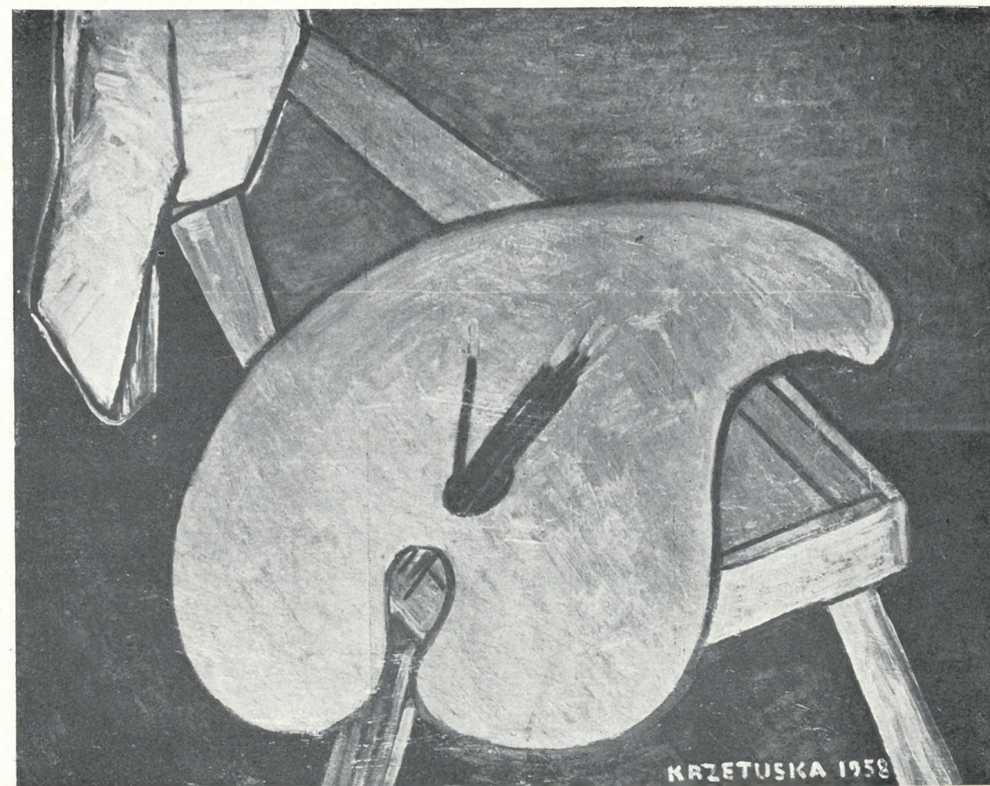
Bożena Steinborn

REPRODUKCJE



akt

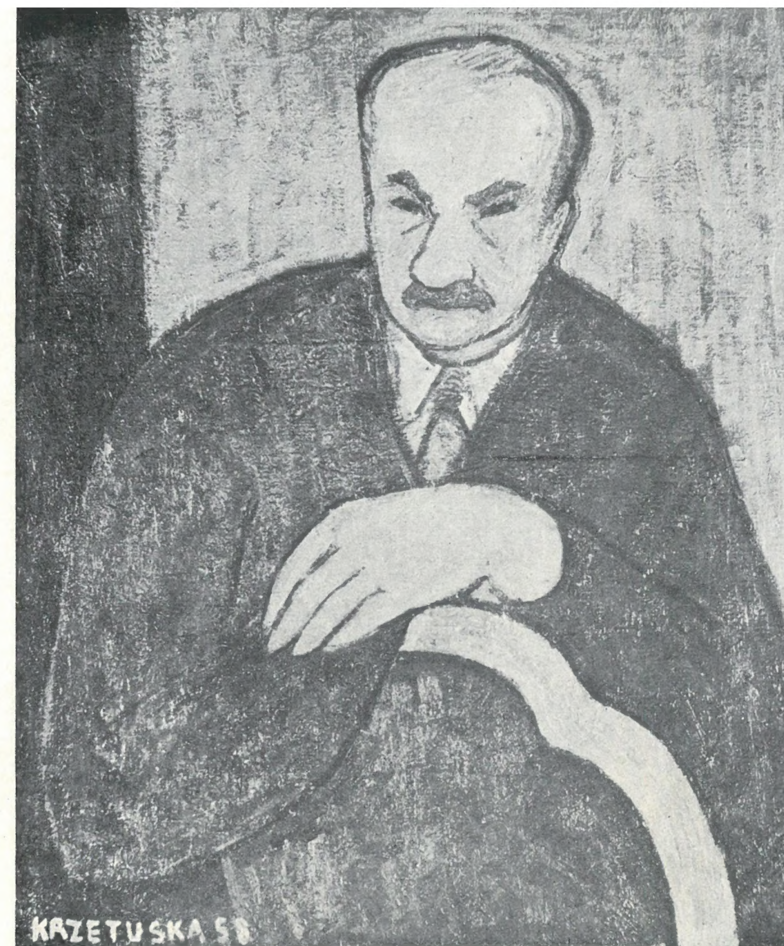
paleta



dziewczynka z kotem



portret męża





Hanka

Hala





Montmartre 1958

Ewa



SPIS PRAC

1. Kamienna Góra	ol pł.	73×92	1950
2. Żółty dzbanek	„	100×79	1951
3. Zakonnice	„	60×74	1955
4. Krystyna	„	60×74	1956
5. Rumianki	„	65×81	1956
6. Czarne okulary	„	70×95	1956
7. Lilian Seymour Tułasiewicz		73×92	1957
8. Autoportret	„	73×92	1957
9. Ewa	„	65×81	1957
10. Portret męża	„	65×80	1957
11. Bazie	„	61×73	1957
12. Romuald Cabaj	„	92×73	1953
13. Sacré-Coeur Paryż I	„	81×102	1957
14. Sacré-Coeur Paryż II	„	65×95	1957
15. Montmartre	„	65×72	1957
16. Maria	„	65×92	1958
17. Kompozycja	„	80×97	1958
18. Hanka	„	65×92	1958
19. Flaszki	„	92×75	1958
20. Zielone jabłka	„	92×65	1958
21. Flaszka i kieliszek	„	54×73	1958
22. Żółty akt	„	102×83	1958
23. Miedziane dzbanki	„	75×95	1958
24. Dziewczynka z kotem	„	73×94	1958
25. Hala	„	95×75	1958
26. Czerwona paleta	„	95×75	1958
27. Słupy telegraficzne	„	100×81	1958
28. Nad Wisłą	„	91×73	1958
29. Infantka (według Velasqueza)	„	100×81	1958
30. Kwiaty	„	60×84	1958

OPRAC. GRAFICZNE — A. ROGALSKA
ZDJĘCIA — Z. MOZER * D. ZAWADZKI

Wdn — Zam. 983/58 — 300 — P-5/435

1958

WYSTAWA MALARSTWA—WARSZAWA *ZACHĘTA*